

# GŁOS PORANNY

**DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI**

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. | **Cena 20 groszy** | Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66 i 188-88. Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

## PIŁSUDSKI NIE ŻYJE!

Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, zmarł dnia 12 maja o godz. 20.<sup>45</sup> w pałacu Belwederskim w Warszawie. Ostatniego namaszczenia olejami świętymi udzielił ks. Władysław Kornilowicz.

Cierpienie Marszałka Piłsudskiego rozwijało się od kilku miesięcy. Wezwany z Wiednia profesor Wenckebach oraz dr. Antoni Stefanowski rozpoznali raka żołądka i wątroby. Stałą opiekę lekarską wykonywali pod kierownictwem gen. dr. Stanisława Rupperta ppłk. dr. Stefan Mozołowski, mjr. dr. Henryk Cianciara i mjr. dr. Felicjan Fukanowicz. Gwałtowne pogorszenie nastąpiło w dniu 11 maja w postaci silnego krwotoku żołądkowego, który spowodował osłabienie serca, a następnie zgon.



Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telef. (godz. 2 w nocy):

Jak się dowiadujemy, pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się w Warszawie, ciało zostanie pochowane na Wawelu, a serce — w Wilnie.



# GEN. RYDZ-ŚMIGŁY

## mianowany generalnym inspektorem armji

### Gen. Kasprzycki kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych

#### Żałoba w Łodzi

Na krótko przed północą jak gdyby iskra przebiegła miasto i zalektryzowała całą Łódź. Naprzód cicho, a później coraz głośniejsze podawano sobie z ust do ust jakąś straszną wiadomość, od której bladły twarze i przerażeniem nasiąkały oczy. Obcy ludzie wymieniali pomiędzy sobą te wprost nieprawdopodobne słowa, sprawdzali zdobyte półgębkiem informacje.

— Nie żyje... Dziadek zmarł. Marszałek życie zakończył...

Hiobowa wieść o zgonie Woźdza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozniosła się lotem błyskawicy. Nikt nie chciał wierzyć w jej prawdziwość. Myślano z początku, że to jakaś fałszywa plotka. Odsuwano ją od siebie jak zły koszmar. Łudziło się, że okaże się fałszem.

Niestety jednak była to smutna prawda. Straszny, tragiczny fakt. Wkrótce po północy rozniósł ją radio polskie, a już znacznie wcześniej rozgłosiła o śmierci Marszałka stacja w Pradze Czeskiej, która przerwała audycję, aby podać tę wieść swym radiosłuchaczom.

W tej tragicznej dla całej Polski chwili zjednoczyli się w bólu wszyscy bez względu na partję i poglądy polityczne, zamilkły wszelkie antagonizmy, a we wszystkich duszach dzwieżał wielki żal, że nie stało Tego, który był drogowskazem zmarłychwstałej Ojczyzny, którego nieomylna dłoń prowadziła pewnie ster nawy państwowej poprzez burze i huragany powojennych czasów.

Około północy we wszystkich lokalach rozrywkowych zjawiały się oficerowie i b. wojskowi, którzy z powodu wczorajszego zjazdu, bardzo licznie zjawiali się w naszym mieście, i wzywali kierowników do zamykania lokali. Przerwano również widowiska kinowe. Natychmiast orkiestry przestawały grać, gasły światła, a ludzie w trosce i niepokoju przedewszystkiem rzucali się do telefonów, aby sprawdzić tę tragiczną wieść. By zdobyć choć jeden szczegół z ostatnich chwil tragedji, jaka się rozegrała w stolicy.

Telefony redakcyjne nie milkły ani na chwilę. Wiązały te same pytania, zadawane drżącym zdławionym łzami głosem. A przytem nikt z zapytujących nie śmiał wprost wymówić straszliwej nowiny; pytano, czy redakcja ma jakąś wiadomość z Warszawy, czy pogłoski są prawdziwe, co się stało, a najbardziej zdecydowani pytali jedynie, czy to prawda, że Marszałek Piłsudski jest chory. Nie-

WARSZAWA, 12.V. (PAT) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dn' u 12 maja b. r. generalnym inspektorem sił zbrojnych generała dywizji Edwarda Rydz-Śmigłego.

Równocześnie pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych pierwszego wiceministra spraw wojskowych generała brygady Tadeusza Zbigniewa Kasprzyckiego.

## Oreǳie P. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki ogłosił dziś wieczorem następujące oreǳie:

Do obywateli Rzeczypospolitej!

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem swego życia budował się w narodzie, geniuszem umysłu, twarzą wysiłkiem woli państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem mu było oglądać państwo nasze, jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkiem wyężeniem myśli drogi przyszłości odgadywał.

Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zapawał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei miałby spocząć.

Przekazał narodowi dziedzictwo miłości o honor i potęgę państwa dbałej.

Ten Jego testament nam żyjącym przekazany przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębia w nas zrozumienie naszej — całego narodu — odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłymi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej  
I. Mościcki

Warszawa—Zamek, dnia 12 maja 1935 r.

## Rozkaz do armji ministra generała Kasprzyckiego

WARSZAWA, 12 maja. (Pat.) Kierownik ministerstwa spraw wojskowych generał brygady Kasprzycki wydał następujący rozkaz:

Marszałek Polski Józef Piłsudski po długiej chorobie zakończył życie.

W imię sprawy, którą narodził, pozostawił Zmarły Woźdza Narodu, cios, co uderzył naród i armję, w niezem nie może

osłabić wartości i wysiłku sił by żołnierskiej.

Pan prezydent Rzeczypospolitej mianował generalnym inspektorem sił zbrojnych generała dywizji Śmigłego - Rydzę Edwarda, mnie powierzył pełnienie obowiązków ministra spraw wojskowych.

Na dzień 13 maja rozkazuje:

1) Przed frontem wszystkich oddziałów odezwać oreǳie pa-

na prezydenta Rzeczypospolitej,

2) Na sztandary i chorągwie pułkowe nałożyć uroczyste kordy żałobne,

3) Generałowie, oficerowie i podoficerowie zawodowi nałożyć żałobne opaski.

Chorągwie państwowe z żałobą opuścić do pół masztu.

(—) KASPRZYCKI/  
generał brygady.

## Na znak żałoby Zarządzenie łódzkiego starostwa grodzkiego

W związku ze zgonem Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, łódzkie starostwo

grodzkie zarządza z dniem 13 b. m. aż do odwołania:

1) Wywieszenie flag państwo-

stety, dyżurny przy telefonie redakcyjnym musiał potwierdzać tragiczny fakt

Chwila jest zbyt poważna, cios jaki Polskę spotkał — zbyt nagły, aby można było zebrać myśli i logicznie zastanowić się nad doniosłością i skutkami wielkiego faktu dziejowego, jaki przeżywamy. Zdrowie Marszałka Piłsudskiego od szeregu lat pozostawiało wiele do życzenia, częste jego wyjazdy do ciepłych krajów i częste jego wyjazdy w celu wzmocnienia wycieńczonego organizmu wskazywały, na potęgającą się chorobę. Nikt jednak nie wierzył,

nie chciał wierzyć, że może się to zakończyć katastrofą. Każdy odsuwał od siebie podobną możliwość. Gdy wydany został przed paru dniami komunikat, że marsz. Piłsudski z powodu złego stanu zdrowia nie przyjdzie przybyłego do Warszawy min. Laval'a, sądzono, że to choroba polityczna, a w najgorszym razie jakieś drobne niedomaganie. Okrutny los jednak chciał inaczej...

Ironja dziejów chciała, że Marsz. Piłsudski zgał akurat w 9-tą rocznicę przewrotu majowego.

wych opuszczonych do połowy masztu i przybranych czarną krepą,

2) Zawieszenie wszelkiego rodzaju publicznych przedsięwzięć rozrywkowych, w teatrach, kinematografach, kabinietach i t. p.

3) Zawieszenie wszelkiego rodzaju produkcji publicznych i koncertów w lokalach publicznych (restauracje, cukiernie i t. p.)

### Wszelkie widowiska zawieszono

WARSZAWA, 12 maja (Pat.) Minister spraw wewnętrznych zarządził zawieszenie wszelkich widowisk aż do dalszych decyzji.

#### W stolicy

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wieść o niepowetowanej stracie, jaką poniosła Polska, uczyniła wstrząsające wrażenie w stolicy. Przed Belwederem zaczęły się gromadzić tłumy ludzi, manifestujących wśród łez i głębokiego milczenia swój beżmierny żal po stracie Woźdza Narodu. Jako jeden z pierwszych zjawił się w Belwederze generał Rydz-Śmigły.

P. prezydent Rzplitej, który był w Spałce, przybył natychmiast do Warszawy. Jednocześnie odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, poczem p. premier Ślawek udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. prezydenta na dłuższej audjencji.

O godz. 12 w nocy po posiedzeniu rady gabinetowej, cały rząd z premierem Ślawkiem na czele udał się do Belwederu, by złożyć hołd zmarłemu marszałkowi Piłsudskiemu.

O godz. 12.15 w nocy udał się do Belwederu p. prezydent Rzplitej.

#### Żałoba narodowa

WARSZAWA, 12 maja (Pat.)

Rada ministrów na posiedzeniu odbytem w niedzielę, dnia 12 maja uchwaliła ogłoszenie żałoby narodowej.

#### Wrażenie w Berlinie

BERLIN, 12.5. (PAT) — Wiadomość o zgonie marszałka Piłsudskiego nadeszła do Berlina około godz. 23 i wywołała tu olbrzymie wrażenie. Mimo niedzieli i późnej pory tragiczna wieść lotem błyskawicy obiegła miasto, wywołując żałobę w kolonii polskiej Berlina. Z redakcji pism, z urzędów oraz placówek dyplomatycznych zwracano się ustawicznie zarówno do ambasady R. P. jak i do oddziału P. A. T. z zapytaniami, czy wiadomość o zgonie odpowiada prawdzie.

„Voelkischer Beobachter” na szczególnym miejscu zamieszcza wiadomość w żałobnej obwódecie, podkreślając, że niepowetowana strata, jaka dotknęła naród polski, wywołuje w całym Niemczech najwyższe współczucie.

#### Radio czesk'e

PRAGA, 12.5. (PAT) — Radio czeskosłowackie podało wiadomość o zgonie marszałka Piłsudskiego, poczem nadano marsz żałobny Szopena i na znak żałoby przerwano audycję.

#### Oświecenie Havasa

PARYŻ, 12.5. (PAT) — Agencja Havasa podaje depeszę o zgonie marszałka Piłsudskiego pisze na zakończenie:

Zgon marszałka Piłsudskiego stanowi wprowadzenie ciężki cios dla Polski, jednakże nowa konstytucja jest uchwalona: Premier Ślawek jest zaufanym przyjacielem marszałka Piłsudskiego, zarówno, jak i prezydent Mościcki, którego władza na mocy nowej konstytucji została znacznie rozszerzona.



## Plotki

Małe lwiątko, którego rodzice zo-  
stali zabici przez myśliwych, leżało  
ginąc z głodu na piasku pustyni.  
Pewien hotentot znalazł biedne  
zwierzę, zaniósł je do swej lepianki  
i nakarmił mlekiem i mięsem.  
Młody lew rósł i męźniał. Do swe-  
go zbawcy był przywiązany jak  
pies.  
Pewnego razu hotentot wędrował  
ze swym lwem przez pustynię. Dre-  
czył ich głód i pragnienie. Wieczo-  
rem hotentot położył się, aby po-  
krzepić się snem. A wtedy zgłodnia-  
ły lew strzaskał mu potężną łapą  
czaszkę i pożarł swego dobroczyń-  
cę.

— Dobry człowiek! — powie-  
dział wdzięczny lew, zlizując krew  
z pyska. — Dwa razy ocalił mi ży-  
cie! — Nigdy mu tego nie zapomnę

W jednym z kin na przedmieściu  
Nowego Jorku właściciel wywiesił  
plakat z takim napisem:

**NIE PALIĆ!**  
**PAMIĘTAJCIE O WIELKIM PO-**  
**ZARZE W CHICAGO!**

Na drugi dzień stali bywalcy przy-  
bieśli i umieścili pod tamtym trans-  
parentem następującą treść:

**NIE PLUĆ!**  
**PAMIĘTAJCIE O POWODZI**  
**W LUIZJANIE!**

Podczas wyborów municypalnych  
rozpętała się we Francji orgia de-  
magogicznego krasomówstwa.

Oto kilka kwiatków wybranych z  
przemówień kandydatów:

— Rząd z przodu klepie robotnika  
po plecach, a z tyłu wbija mu nóż  
w pierś.

— Ja nie daję, żadnych obietnic,  
ale je dotrzymuję!

— Mój program da się streścić  
w jednym zdaniu: trzeba znieść bez-  
robocie i przywrócić pracę!

— Mój przeciwnik kłamie, twier-  
dząc, że nigdy nie siedział w wię-  
zieniu... Właśnie w więzieniu po-  
znałem go!

— Z żartami trzeba być ostroż-  
nym — powiada Pierre Blanchard,  
doskonały aktor. — Grałem w sztuce  
„Melo” w teatrze Gymnase, ma-  
łą Gaby Morlay. W drugim akcie  
tego utworu wypija ona szklan-  
kę wody, by opanować denerwowanie.  
Wiedziałem, że Gaby nie używa al-  
koholu i napelnilem karafkę, przed  
przedstawieniem, żytniówką.

Ze zrozumiałym napięciem patrzy-  
łem z za kulisy, jaką minę zrobi Ga-  
by, gdy poczuje w ustach mocną  
wódke. Nie zdawałem sobie sprawy  
jak bardzo ambitna jest moja ko-  
leżanka.

Niczego nie przeczuwając chy-  
ciała karafkę, nalala pełną szklan-  
kę i wypila jednym haustem, nie  
mrugnawszy okiem. Następnie po-  
patrzyła ostro na mnie, poczem  
nalala szklan-kę jeszcze raz po-  
brzezi i znowu wypila do dna. Prze-  
razłem się zobaczywszy, że napel-  
nia szklan-kę goraz trzeci. Nie ba-  
cząc na nie wypadłem na scenę i  
mruczając coś pod nosem do publicz-  
ności, wyrwałem jej szklan-kę z rę-  
ki.

Był najwyższy czas. Pijana jak  
doróżkarz Gaby dograła swą rolę  
do końca. Potykała się co chwila  
na scenie, ale miała szalone powo-  
dzenie. Ja przeżywałem przez cały  
czas mękę Tantala...

Jedno z francuskich pism ogło-  
siło przetarg, co prawda przetarg  
dość makabryczny, na... duży palec  
u nogi kobiecej.

— Za palec zapłacimy dość du-  
żo pieniędzy. Chcemy się przekonać  
co na tę propozycję powiedzą ro-  
daczki. Czy zwycięży w nich zdro-  
wy rozsądek, chciwość, czy kolicie-  
terja — pisał autor tego projektu.

Niezwykła ta propozycja spot-  
kała się z niezwykłą zupełnie od-  
powiedzią. Osiemset francuzek zde-  
cydowało się na obcięcie palca,  
wzajemnie za sporą nagrodę pienię-  
żną. Ciekawe jednak, czy pismo o  
skorzystania z nadesłanych sobie  
palców.

# Wesoła Piccardiada

## Loty stratosferyczne w anegdotach znakomitego uczonego

Nawet tak poważne przed-  
sięwzięcia, jak naukowe loty  
stratosferyczne, mają swoją  
stronę anegdotyczną. Na odczy-  
cie prof. Piccarda, zorganizowa-  
nym w wielkiej auli politech-  
niki warszawskiej dla szerokiej  
sfer publiczności zdobywca  
stratosfery naszkicował tyl-  
ko ogólnie całą stronę naukową  
swych lotów, przeplatając po-  
ważny referat opowiadaniem o  
różnych zabawnych przygo-  
dach, związanych z jego pierw-  
szym lotem.

— Przed pierwszym naszym  
startem — mówi prof. Piccard,  
— oczekiwaliśmy na przyływ  
pomyślnego wiatru. Weszliśmy  
więc obaj z towarzyszem moim  
p. Kipferem do gondoli i zaję-  
liśmy się porządkowaniem in-  
strumentów, czekając na sy-  
gnał do startu. I o upływie pe-  
wnego czasu towarzysz mój  
wyjrzał przez jedno z okienek  
i ze zdumieniem wskazał mi  
palcem na mijany komin fabry-  
czny. Spostreśliśmy wówczas,  
że obsługa widząc nas zamknię-  
tych w gondoli, nie czekając  
hasła, puściła sznury i wzbili-  
my się w górę; poprostu zapom-  
niano nas o tem uprzedzić.

Lecz na tem nie skończyły  
się nasze utrapienia. Jeden z in-  
strumentów potrzebnych nam

do obserwacji, był częściowo  
umocowany nazewnątrz. Miał  
on ruchomą szynę, za pomocą  
której dawał się wciągać do  
wnętrza. Ciągnę i spostrzegam  
raptem, że coś się zacięło. —  
Szarpnąłem silniej i zrobił się  
otwór, a tu wysokościomierz  
wskazuje... 4.000 metrów. Po-  
wietrze zaczyna wychodzić z  
gondoli i robi się duszno. Rzu-  
ciliśmy się obaj do zatykania  
dziury wszystkim, co nam  
wpadło pod rękę, nie wyłączając  
chustek do nosa. Jednak zło-  
wrogie tsss... wymykające  
się powietrze wciąż drażni  
nasze uszy. Dopiero korek kau-  
czuku zabezpieczył naszą gon-  
dołę.

— Nie podejrzewaliśmy wów-  
czas, że drugi niezmiernie waż-  
ny dla naszego lotu przyrząd,  
jest również uszkodzony. Ot-  
olina od wentyla, którym regulu-  
je się ilość gazu i otwiera kła-  
pę w razie zamiaru lądowania,  
złodnie z mojem życzeniem,  
zwisła nie wewnątrz gondoli  
lecz po jej zewnętrznej stronie.  
Zakończenie jej przymocowane  
było do szpuli, której korbą we-  
wnętrzną nadawano się obroty  
nawijając, lub zluzowując linę.  
Kręcąc korbą, chcąc uchylić  
wentyl i linę się urywa, a ko-  
niec jej jak na ironję zwisła kil-

ka centymetrów od okienka. —  
Jesteśmy więc zdani na łaskę  
losu, nie możemy lądować i mu-  
simy oczekiwać zachodu słoń-  
ca. Jak wiadomo, balon kurczy  
się w stygnącej atmosferze i o-  
pada.

— Lądowanie nie obyło się  
również bez momentów raczej  
smętnych. Początkowo szyb-  
kość opadania była tak minimal-  
na, że według naszych obliczeń  
dotarcie do ziemi wymagałoby  
trzech tygodni. Na szczęście  
przewidywania nasze nie spraw-  
dziły się. Wysokościomierz za-  
czął opadać. I w rezultacie o-  
siedliśmy na lodowcu, na wy-  
sokości 2.800 mtr. w sposób  
dość gwałtowny. Nas osobiście  
nie spotkało nic złego, lecz in-  
strumenty ucierpiały bardzo, a  
wraz z nimi i rezultaty nasz-  
ych badań. Miejscowi tyrol-  
czycy przypuszczali, że znajdują  
już dwa trupy. Wsiadłszy z  
gondoli, spotkaliśmy ekspedycję  
ratowniczą narciarzy. Abso-  
lutnie nie chcieli uwierzyć, że  
to my właśnie jesteśmy pasażer-  
ami balonu. Przekonali się do-  
piero po zbadaniu pustego wne-  
trza gondoli.

— Z okresu tego lądowania  
datuje się mój nowy przepis ku-  
linarny. Po wylądowaniu odczu-  
waliśmy szalone pragnienie, a

posiadaliśmy już tylko skórki  
od pomarańcz. Brało się więc  
kawałki lodu, które na tej wy-  
sokości są twarde i chropowate  
i pocierało o skórki od po-  
marańczy. Dało to znakomity  
i orzeźwiający napój.

— Planeta Venus dwukrot-  
nie odegrała pewną rolę w na-  
szych przygodach. W czasie  
pierwszego lotu, gdy balon  
nasz przebywał jeszcze w strato-  
sferze, słońce zaszczoło już od-  
dawna na globie ziemskim. U-  
kośne promienie jego oświetla-  
ły jednak jeszcze połowę na-  
szej aluminiowej gondoli, twor-  
ząc świetlisty półksiężyc. Zja-  
wisko to obserwowali mieszkań-  
cy Tyrolu i spierali się między  
sobą, co to może być. Jedni  
twierdzili, że to księżyc, drudzy  
że planeta Venus.

— Natomiast w drugim lo-  
cie przyjaciele nasi wzięli praw-  
dziwą Venus za nasz balon, o-  
świetlony słońcem i dzięki te-  
mu spóźnili się na miejsce na-  
szego lądowania.

Prof. Piccard opowiedział  
wiele jeszcze wesołych i cieka-  
wych momentów ze swoich lo-  
tów, tak że publiczność, która  
do ostatniego miejsca wypełni-  
ła wielką aulę, niejednokrotnie  
wybuchala szczerym śmiechem  
i oklaskom nie było końca.

## Start prof. Piccarda do lotu nad Polską



W dniu 10 b. m. o godz. 10 rano prof. Piccard wystartował do próbnego lotu nad Polską, który — jak wiemy — trwał przeszło 3 godzi-  
ny i zakończył się szczęśliwie wylądowaniem w okolicach Radzyna. Tłumy publiczności odprowadziły uczonego belgijskiego na miejsce  
startu. Na zdjęciach naszych podajemy: ostatnie chwile przed startem (1) i członków załogi balonu Zurich III z prof. Piccardem na czele  
w koszu, w chwili odczepiania lin.

### Most z Polski do Rumunii

Warsz. koresp. „Głosu Poranne-  
go” telefonuje:

Tegoroczny budżet ministerstwa  
komunikacji przewiduje poważne  
pozycje na budowę mostów. Mię-  
dzy innymi w czerwcu już podjęte  
będą roboty przy budowie mostu o  
konstrukcji żelaznej nad Dniestrem  
w Zaleszczykach, na pograniczu  
polsko - rumuńskim. Most ten bę-  
dzie budowany wspólnie przez Pol-  
skę i Rumunię. Ogólny koszt budo-  
wy obliczono dotychczas na 700,000  
złotych.

### Morze i kolonie to potęga Polski

.....

### Rosja fortyfikuje granice z Polską za pieniądze francuskie

PARYŻ, 11 V. (PAT). „Petit  
Journal” zwraca uwagę, iż w  
Warszawie zajmują się żywo  
informacjami, według których

francuskie kredyty dla Sowie-  
tów byłyby przeznaczone na  
fortyfikacje na zachodnich gra-  
nicach Związku Sowieckiego.

### Zagraniczne audycje radiowe

Koenigswusterhausen  
21.30 Koncert (Warjacje orkie-  
strowe Brahmsa, Serenada Drae-  
sekiego, „Romeo i Julja” Czajkow-  
skiego, Suita orkiestrowa Medinsa  
i Scena walcowa Busoniego).  
Hamburg (332)  
20.10 Symfonia C-moll Szuberta.  
Rapsodia na alt. chór męski i or-  
kiestrę Brahmsa.  
Wiedeń (507)  
23.00 Poematy symfoniczne Lisz-  
ta „Les preludes” i „Mazepa”.  
Strassburg (349)  
20.50 Komiczna opera Bazins  
„Podróż do Chin”

Stuttgart (523)  
06.00 Sonata na 2 fortepiany Mo-  
zarta. Kwartety smyczkowe Stami-  
tza, Straussa, Dittersdorfa i Mozarta  
Droitwich (1500) i Londyn (261)  
20.30 Op. R. Wagnera „Zmierzch  
bogów” (2. akt)  
Sztokholm (426)  
20.30 Kwartety smyczkowe  
Haydna G-dur i Hainuina A-moll  
Praga (470)  
20.45 Poemat symfoniczny „Bu-  
rza” Fibicha, Poemat symfoniczny  
„Golab” Dwerzaka, Scherzo fanta-  
styczne Suka i „Romeo i Julja”  
Czajkowskiego.

### Szofer papieża opowiada

W Citta del Vaticano, w mieście  
watykańskim, przypada na 993  
mieszkańców 250 aut. Z tych 250  
aut pięć należy do papieża. Wszyst-  
kie pięć wozów są prezentem osobi-  
stym dla Piusa XI. Szofer papieża  
Angelo Stoppa, opowiada, iż papież  
lubi szybką jazdę, ale niewiele oka-  
zji do tego dają drogi i ulice waty-  
kańskie, gdyż najdłuższa droga po-  
przez park watykański liczy niecałe  
pięć kilometrów. Najdłuższa prze-  
jażdżka automobilowa papieża od-  
była się na drodze z Citta del Va-  
ticano do Castel Gandolfo, letniej  
rezydencji papieskiej. Wyjeżdża pa-  
pież na spacer zwykle między 1 a 2  
po poł. o ile pozwala na to pogoda.



## Obłęd hitlerowski w medycynie

Szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung” zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawy artykuł swego berlińskiego korespondenta pt. „Mit przeciw medycynie”

W Norymberdze, mieście zjazdów partii hakenkreuzlerowskich odbywają się rozległe przygotowania do „zjazdu niemieckiego ruchu dla leczenia narodu”, zjazd ten jest przegrówką do wielkiej i hałaśliwej kampanji przeciwko nowoczesnej medycynie. Pionierscy badacze w dziedzinie wiedzy lekarskiej, którym nauka niemiecka zawdzięcza w znacznej części swą sławę światową, są bowiem, jak odkryli przywódcy nowego „ruchu ludowego”, bądź to żydzi, bądź „żydzi” albo potomkowie żydów. Ich wpływy muszą być radykalnie złamane, a na ich miejsce ma przyjść „niemiecka myśl i niemieckie uczucia”. Na liście lekarzy, którzy znaleźli się pod pręgierzem, znajdujemy takie nazwiska jak Rudolfa Virchowa, fundatora nowoczesnej higieny, daleki nazwiska największych dobroczyńców ludzkości w walce przeciw chorobom infekcyjnym: Roberta Kocha, odkrywcy bakterii gruźlicy i bakterii cholery, Behringa i Ehrlicha, pionierów leczenia przy pomocy serum. Wassermanna i Neissera, którzy wraz z Ehrlichem uczynili wielki krok w leczeniu chorób wenerycznych.

Nowa nauka o ludowym lecznictwie zaleca swym zwolennikom metody wodolecznictwa i leczenia zieleni, homeopatię oraz magnetyzm leczniczy, bowiem o sprawiedliwym charakterze mężów, jakimi byli dr. Mesmer, Kneipp i dr. Hahnemann nie można wątpić. Przelom, który doprowadziłby do zglądzenia żydowskiego ducha, musi być w medycynie dokonany tak samo gruntownie, jak w życiu prawniczym i pedagogicznym. Wkrótce już leczenie nie będzie przywilejem jednostek, a tylko sprawą publiczną.

Ruch powołuje się na to, że w Niemczech ma już 12 milionów zwolenników i że niemal milion rodzin niemieckich zorganizowało się w związkach zdrowia. Patronem norymberskiego zjazdu jest sam Julius Streicher. Głównym mówcą będzie przywódca lekarzy Rzeszy dr. Wagner. Udział półoficjalnych czynników w zjeździe norymberskim dowodzi, że w ruchu nie ma na donatywać się sekciarstwa czy zabawki.

O nastrojach panujących w Niemczech świadczy burza protestów w formie listów, którymi zasypano zarząd rozgłośni radiowej w Stuttgarcie, kiedy w ostatnim miesiącu nadawano sztukę o Robertie Kochu. Inspiratorzy protestów oświadczyli dalej, że Koch, żeniąc się po raz wtóry, pojął za żonę żydówkę, wobec czego dla narodu niemieckiego został na zawsze stracony. Oprócz tego człowiek, który przy wiewiekach infekował i męczył mnóstwo myszy, świnki morskie, króliki i małpy, nie zasługuje na szacunek.



**Profesr Czech przeciwko uprowadzeniu emigranta**

PARYŻ, 11. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Berlina, że poseł Czechostowacji w Berlinie złożył von Buelowowi notę protestacyjną w sprawie uprowadzenia emigranta niemieckiego Lampertsbergera z te rtorjum czechostowackiego.

# Religia przeciwko szaleństwu rasowemu

## Siedmiu wybitnych przedstawicieli trzech wyznań chrześcijańskich ostro potępia szal rasistowski i prześladowanie żydów

W Lucernie w wydawnictwie „Vita Nova” ukazała się książka, która jest odpowiedzią przedstawicieli trzech wyznań chrześcijańskich na kampanję szaleństwa rasowego i neopogaństwa, propagowanych w nowym Niemczech. Książka nosi tytuł „Zagrożenie chrześcijaństwa, przez szaleństwo rasowe i prześladowanie żydów”. Przedstawiciele trzech wyznań chrześcijańskich połączyli się, aby odpowiedzieć na te „nowe tendencje”.

W książce wypowiada się siedmiu przedstawicieli chrześcijaństwa.

Mikołaj Bierdajew w artykule: „Nacjonalizm i wielobóstwo” pisze:

„Rewolucje naszych czasów stoją pod znakiem albo wybranej rasy, albo wybranej klasy. Teoria rasowa i teoria klasowa są obie wielobóstwem życia socjalnego. Obie — teoria rasowa w większym stopniu niż klasowa — nie dają się pogodzić z nauką chrześcijańską i prowadzą do walki przeciwko chrześcijaństwu. Obie teorie nie są naukowymi hipotezami, lecz po-

gańskimi mitami w ramach pozbawionego wiary w Boga świata. Bezbożność, antychrześcijaństwo i bezsilność religijna naszych czasów są niezbędnymi warunkami ich zwycięstwa i źródłem ich ciemnej demonicznej siły”.

Biskup dr. Baltazar w artykule: „Chrześcijaństwo, rasowe szaleństwo, prześladowanie żydów” mówi:

„Żydzi nie powinni się obawiać nowego pogaństwa rasowej nienawiści. Ich cierpienia, ich przeżycia są objektem braterskiego współczucia całego myślącego świata chrześcijańskiego. Żydostwo, w świadomości swych zasług historycznych, jest dumne ze swego posłannictwa, bronione wysoką ideą swjej misji, stale znajduje siły dla odrodzenia i potrafi odeprzeć ataki z zewnątrz i nie utracić duchowo-moralnej treści swego światopoglądu, lub swego praktycznego znaczenia. Inaczej przedstawiają się stosunki teorii rasowej i chrześcijaństwa. Dyskredytowane i zagrożone okropnością egoizmu rasowego i szaleństwem nienawiści rasowej, wstrząsającej ko-

lebką chrześcijaństwa, odmawiającej mu boskiego pochodzenia i znaczenia wszechświatowego zmartwychwstania — chrześcijaństwo znajduje się w rzeczywistym niebezpieczeństwie”.

Dziesięć soborów św. Pawła w Londynie umieścił artykuł „O rasowej teorii w Niemczech”, w którym pisze:

„Nic nie może być bardziej obce istocie chrześcijaństwa, niż zamknięty nacjonalizm. Jeśli czyni się próbę wykluczenia z kościoła chrześcijańskiego członków tej rasy, do której należał Złożyciel naszej religji, to tego rodzaju postępowanie może okazać się śmieszne ponad wszelką miarę”.

Szkot Georg Mac Kenty w artykule „Nienawiść do żydów ze szkockiego punktu widzenia”, oświadcza:

„Obecne Niemcy przedstawiają dla chrześcijaństwa smutne widowisko oficjalnego chrześcijańskiego kościoła, który przestał we wszystkim, za wyjątkiem nazwy, być chrześcijańskim. Na jego czele stoi upełnie mocniony przez państwo „państwowy” biskup Müller, który świadomie wyrwał serce z E-

wangelji Jezusa Chrystusa. Objawienie, które powinno wszystkim ludziom przynosić wielką radość, przekształcił on w pastwienie się i groźbę dla narodu do którego Chrystus początkowo zaadresował swe objawienie. Myślę, że mogę oświadczyć w imieniu każdego duchownego i każdego członka kościoła szkockiego, że nowy nacjonalistyczny niemiecki kościół ewangeliczny może być i narodowo-socjalistyczny i niemiecki, ale w dle swej konstrukcji, wedle swego sposobu działania, nie może on być ewangelicki. Czarnem na białym już napisano: kościół Chrystusa kościół ten w każdym razie nie jest”.

Przewodniczący czeskiego komitetu narodowego Y. M. C. A. prof. Emanuel Radl (artykuł „Filozofja teorii rasowych”) pisze:

„Teorie rasowe są tylko frazesem orjentalizmu. Należy z nimi walczyć, jako z atakiem przeciwko korzeniom kultury europejskiej, przeciwko wierze w panowanie ducha nad ciałem”.

Ta obrona Europy przeciwko wschodowi stawia niezwykle trudne zadanie — również trudne, jakiem w swoim czasie było skomplikowane zadanie obrony europejskiej filozofji przed arabskim mitem. Zasadniczy problemat, o którym mowa, da się sprowadzić do ostrej granicy między duchem i przyrodą. Zdrowa krytyka winna wystąpić w imię ratunku przed rasową nienawiścią. Nie możemy, oczywiście, zdradzać tych wielkich i pięknych rzeczy, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach, ale musimy pamiętać, że duch związał ludzi, a ciało ich rozdziela”.

Biskup z St. Gallen dr. Chavallier, zastanawiając się nad problematm stosunku Jezusa Chrystusa do żydostwa, pisze:

„Kto zechce odważyć się na uczynienie próby przedstawienia Chrystusa jako nieubłaganego wroga żydostwa temu zarówno Ewangelja, jak i wskazania Apostołów wykażą jego zasadniczy błąd. Nauka chrześcijańska i objawienie opierają się na świętych podstawach. O tych zasadach zapominać nie wolno”.

Wreszcie biskup norweski Sirgid Undset w artykule „Postęp, rasa i religja” oświadcza:

„Rasa nie jest ani moralną, ani amoralną cechą. Opierać się na własnej rasie znaczy to zadowolić się nawet najbardziej nędznymi elementami rasy tylko dlatego, że są one zabarwione na ulubiony kolor. — Rasa, zarówno jak poszczególne indywidualum, jest skazana na zwyrodnienie, jeśli oddaje się samowyzwianiu”.

## „Chleb powszedni” automobilizmu

### Samochody angielskie na targach poznańskich zdobyły sobie powszechne uznanie

POZNAŃ, w maju. Zagadnienia techniki i motoryzacji na targach poznańskich reprezentowane były w r. b. bardzo poważnie, zbiegło się to zeszłą z inicjatywą rządu w dziedzinie motoryzacji i projektami budowy dróg.

Poza omówionym już przez nas obszernie działem lotnictwa na podkreślenie zasługiwał również salon samochodowy na targach. Społeczeństwo, które długo czekało na samochody w cenie 1000 — 1200 zł. mogło przekonać się na targach, że w kraju poza produktami czyste polskimi można nabyć obecnie wozy naprawdę nie japońskie w wyżej podanej cenie, ale od 5000 zł wzwyż, a więc względnie tanie i ekonomiczne. De facto tegoroczny salon pod względem technicznym nie dał żadnych nowości. To, co wystawiano, było już na tegorocznych salonach międzynarodowych.

Polski Fiat: wystawił 508-ki w czterech odmianach, jako dwa drzwolową karetkę aerodynamiczną, kabriolet aerodynamiczny, torpeda i furgonik. Samochód ten, którego cena została znacznie obniżona, zdał już swój egzamin na naszych drogach.

Ford wystawił cieszącego się w Anglii dużą popularnością Forda w dwóch odmianach jako „Popular” i „De Luxe”. Wozy te mimo swej solidnej konstrukcji w porównaniu z innymi wozami angielskimi należą do tanich a Popular do najtańszego samochodu w Polsce. Mimo, że zarówno podwozie jak i nadwozie nie posiada żadnych nowości silnik zaliczyć już należy do konstrukcji zupełnie nowoczesnych. Ostatnią nowością Forda, pokazaną przez angielskie zakłady poraz pierwszy jest nowy model 4-cyl.

„De Luxe”, który stanowi pewnego rodzaju ewolucję Populara, różni się mocą silnika oraz kształtem nadwozia. Silnik ten nie uległ żadnym zmianom konstrukcyjnym i zewnętrznym, co zapewnia łatwość zastąpienia starych silników nowymi, mocniejszymi bez najmniejszych zmian podwozia. Rama ma usztywnienie krzyżowe, jest silna, koła zawieszenie klasyczne, a resorsy są poprzeczne, płaskie. Skrzynka biegów jest 3-biegunowa, cichobieżna z dwoma synchronizowanymi. Silnik wisi elastycznie w 3 gniazdach gumowych. Karoserje aerodynamiczne jak na tego rodzaju wóz są bardzo efektowne. Poza tym mamy na stołku karety V 8

## Maszyna do liczenia pszczoł

Ministerstwo rolnictwa St. Zjednoczonych zamówiło w biurze wynalazków technicznych przyrząd automacyjny do sprawdzania ilości pszczoł w ulu. Ule, w których dokonane są obliczenia, zaopatrzone zostały w tym celu w małe drzwiczki, przez które przejeść może tylko jedna pszczoła. Zainstalowany w nim aparat z rejestratorem automatycznym pozwala na dokładne notowanie ilości przechodzących przez drzwiczki pszczoł.

XV. KARLSBADZKI, MIEDZYNA-RODOWY KURS LEKARSKI, dokształcający, ze specjalnym uwzględnieniem balneologii i balneoterapii odbędzie się w czasie od 8 do 14 września.

Informacji udziela kierownik dr. Edgar Ganz w Karlsbadzie oraz przedstawiciel honorowy na Polskę Fryderyk Mannaberg w Łodzi, wólczeńska 37.

z silnikiem 8 cyl. o poj. 3,6 l i wydajności 90 KM. U modeli tych wprowadzono nową zasadę rozdziału ciężaru, przenosząc punkt ciężkości ku środkowi wozu. Ten nowy rozdział z nowym układem resorów podnosi w dużym stopniu komfort jazdy. Karoserje do modeli V 8 bardzo gustowne, wykonane zostały przez zakłady własne.

Austin, ta najpopularniejsza marka w Anglii fabrykuje wozy w 100 proc. użytkowe, w każdej z klas najtańsze, stanowiące „chleb powszedni” angielskiego automobilizmu. Austiny są tam samochodem najdostępniejszym dla szerokiego mas i zaspokajają najbardziej podstawowe potrzeby komunikacyjne. Najmniejszym z nich jest t. zw. „Seven”, który wystawiono jako karetkę i kabriolet. Drugim większym typem Austina jest „Colwyn” jako kabriolet i „Lichfield” jako luksusowa karetkę. Te modele mają silnik 4 cyl. o poj. 1125 cm<sup>3</sup>, 20 konny. Wreszcie wystawiono luksusową karetkę „Ascot”. Rzeczą charakterystyczną jest, że obroty silników Austina są stosunkowo bardzo niskie, co wskazuje na to, że fabryka ta daje klientowi wóz w konstrukcji prostej, pewny w użyciu i niezawodny. Naogół Austiny robią wrażenie bardzo mile, mają zmodernizowaną linję i luksusowe wyposażenie. Wozy te w użyciu są nadzwyczaj ekonomiczne.

Z fabryk niemieckich wymienić należy wozy Opel, Mercedes, B. M. W., Adler, Unson i D. K. W. Fabryki Junkersa wystawiły motor lotniczy najnowocześniejszej konstrukcji.

Czeskie wozy Tatra i austriackie Steyery uzupełniają całość salonu samochodowego na targach poznańskich.



## Wiadomości bieżące

**NOCNE DYŻURY APTEK.** — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suka K. Leinwebra (Plac Wolności 2); sukca J. Hartmana (Młynarska 1); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); A. Perelman (Cegielińska 32); J. Cymera (Wólczajska 37); sukca F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

**POBÓR ROCZNIKA 1914.** — Dziś przed komisją poborową nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery początkowe Kc do końca K. L., zamieszkał na terenie 3 komisariatu policji, przed komisją poborową nr. 2 (Piotrkowska 165) — poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery K, L, z terenu 4 komisariatu policji, przed komisją poborową nr. 3 (Piotrkowska 157) — poborowi rocznika 1912 (kat. B) na wszystkich literach z terenu 4 i 13 komisariatu.

### Nowe wynalazki Nie będzie już cuchnąć w kuchni

W związku z mającą się odbyć w Paryżu międzynarodową wystawą wynalazków, obserwuje polski urząd patentowy wzrost zgłoszeń ze strony wynalazców polskich. W ostatnich tygodniach zgłoszono do rejestracji szereg nowych przyrządów z dziedziny użytku domowego. M. in. zgłoszony został do opatentowania ciekawy przyrząd, który wyklucza w kuchniach nieprzyjemne zapachy w czasie gotowania potraw, jak np. zapachy kalafiorów, kapusty itd.

### OBUWIE NA LĄTO.

W okresie letnim specjalny nacisk kładzie się na obuwie. Odpowiednie obuwie na lato w wielkim wyborze posiada firma I. Sandberg, przy ul. Piotrkowskiej 161, firma powyższa zaopatrzyła swój skład w związku ze zbliżającą się porą letnią w pierwszorz. jakości pantofle damskie, męskie i dziecięce oraz płócianki i płócienne - Iniane pantofle. Czas istnienia firmy (od 1903 r.), jak również doskonałe wykonanie i dostępność ceny mogą zadławić najwybredniejsze gusta kupujących.

### JAK UZDROWIĆ ŻYCIE GOSPODARZE ŻYDÓW?

W poniedziałek, dnia 13 bm. towarzystwo szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród żydów „Ort” w Łodzi urządziło w lokalu stowarzyszenia kupałów m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 73 o godz. 21 ciekawą prelekcję ze współudziałem d-ra Leona Bramsona z Paryża, przewodniczącego egzekutywy centrali tow. „Ort” (b. członek pierwszej Dumy) oraz d-ra Ignacego Szypera (b. poseł na sejm) na temat: „Jak uzdrowić życie gospodarze żydów” Wieczór ten zapowiada się nader zajmująco.

## Egzaminy maturalne rozpoczynają się dziś w łódzkich gimnazjach

W myśl zarządzenia kuratora jumi okręgu szkolnego warszawsko - łódzkiego dziś, w poniedziałek, dnia 13 b. m. rozpoczynają się egzaminy maturalne we wszystkich łódzkich gimnazjach państwowych i prywatnych.

W pierwszym rzędzie odbędą się egzaminy piśmienne z języka polskiego lub historii.

Egzaminy ustne w gimna-

# Podatek dochodowy od uposażeń i zarobków Dodatkowy wymiar podatku przy wypłacie gratyfikacji i innych nadzwyczajnych dodatków

## 1. JAK SIĘ OBECNIE WYMIE- RZA PODATEK DOCHODOWY OD PENSJI I ZAROBKÓW.

Robi się to według następującej formułki: Normalne, czyli t. zw. perjodyczne uposażenie, do którego doliczyć trzeba wartość ewentualnych świadczeń w naturze, jak mieszkania służbowego, światła, opału, i t. p. oblicza się w stosunku rocznym i od tak obliczonej sumy potrąca się podatek dochodowy według stopy procentowej, przewidzianej w tabeli procentowej, znajdującej się w II części ustawy o państwowym podatku dochodowym. Wraz z podatkiem dochodowym potrąca się nadzwyczajny dodatek kryzysowy, stosując stopę procentową, przewidzianą w ustawie o tym podatku.

Aby obliczyć roczną sumę wynagrodzenia mnoży się pensję miesięczną przez 12, a tygodniówkę przez 52.

Gdy więc stałe miesięczne wynagrodzenie pracownika wynosi n. p. 600 złotych, podatek dochodowy i dodatek kryzysowy oblicza się w następujący sposób: 600 mnoży się przez 12 — daje to 7.200. Podatek dochodowy od takiej kwoty rocznego dochodu z uposażenia wynosi według tabeli procentowej 3,3 proc., a dodatek kryzysowy 2 proc. Razem więc potrąca się takiemu pracownikowi 5,3 proc. od każdej wypłaty miesięcznej, czyli zł. 32,40.

## OBLICZENIE PRZY WYPŁACIE GRATYFIKACJI

Pracownik, o którym mowa, otrzymał w czerwcu gratyfikację w kwocie jednomiesięcznej pensji, t. j. w kwocie 600 złotych. W czerwcu otrzymał więc od swego pracodawcy ogółem 1200 złotych.

Podatek oblicza się w sposób następujący: Normalne uposażenie mnoży się przez 12, a do ilorazu, t. j. do kwoty 7.200 dodaje się sumę gratyfikacji, czyli 600. Razem otrzymamy sumę 7.800. W tabelce procentowej szukamy, ile wynosi stopa procentowa podatku dochodowego przy takim dochodzie rocznym

i znajdujemy, że wynosi 3,6 proc., a stopa dodatku kryzysowego 2 proc. Razem więc potrącić należy 5,6 proc. od wypłaconych w czerwcu 1.200 złotych. Stanowi to 67,20 zł.

Ten sposób obliczenia podatku dochodowego i dodatku kryzysowego od uposażeń i zarobków pracowników i robotników obowiązuje nadal i nie ulega żadnej zmianie, o ile całoroczna kwota uposażenia wraz z gratyfikacjami i innymi jednorazowymi dodatkami do pensji nie przekracza 10.000 złotych.

Jeżeli kwota 10.000 złotych zostaje przekroczona, to od dn. 6 kwietnia b. roku ma zastosowanie następujący nowy przepis, wprowadzony do art. 44 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dziennik Ustaw Nr. 24 z r. 1935):

„Służbodawca, wypłacający osobie u niego zatrudnionej, obok wynagrodzenia perjodycznego również wynagrodzenia jednorazowe, obowiązany jest, jeżeli łączna suma wynagrodzeń perjodycznych i jednorazowych za dany rok kal. przekracza 10.000 zł., obliczyć podatek przyjmując za podstawę łączną sumę tych wynagrodzeń.

O ile obliczony w ten sposób podatek przekracza kwotę, przypadającą do potrącenia zgodnie z art. 43 (ust. o podatku dochodowym) różnicę należy potrącić dodatkowo najpóźniej przy ostatniej wypłacie wynagrodzenia za dany rok kalendarzowy”.

## 2. OBLICZANIE PODATKU PRACOWNIKÓW, OTRZYMU- JĄCYCH TYTUŁEM STAŁEJ PENSJI I JEDNORAZOWYCH NADZWYCAJNYCH DODAT- KÓW WIĘCEJ NIŻ 10.000 ZŁ. ROCZNIE.

Weźmy dla przykładu pracownika, którego stała pensja miesięczna wynosi 1200 złotych miesięcznie. Podatek dochodowy z dodatkiem kryzysowym oblicza się od uposażenia takiego pra-

cownika tak samo, jak w przykładzie, podanym powyżej. — Wynagrodzenie jego, pomnożone przez 12 daje sumę 14.400. Od takiej sumy potrącenie wynosi na podatek dochodowy 6,1 proc. a dodatek kryzysowy 3 proc. — razem 9,1 proc., czyli miesięcznie 109,20 zł.

Jeżeli pracownik ten w ciągu roku nie otrzymał żadnej gratyfikacji, ani żadnego innego nadzwyczajnego dodatku w postaci n. p. bilansowego, prowizji obrotowej i t. p. — to na powyższym comiesięcznym potrąceniu całkowicie wyczerpuje się jego obowiązek podatkowy i żadnych dopłat uskutecznić nie potrzeba.

Gdy jednak pracownik ten otrzyma w ciągu roku kalendarzowego jakikolwiek nadzwyczajny dodatek do swojej stałej pensji, to tego sytuacja podatku wa zmienia się gruntownie.

Przyjmijmy dla przykładu, że pracownik ten otrzymał w czerwcu gratyfikację w kwocie 2000 złotych, a w grudniu remu nerację bilansową w kwocie 3000 złotych.

W czerwcu więc dolicza się mu do kwoty całorocznego wynagrodzenia 2000 złotych. Otrzymamy kwotę 16.400, od której potrącenie na podatek dochodowy wynosi 6,8 proc., a na dodatek kryzysowy 3 proc. — Razem w czerwcu pracodawca musi potrącić mu 9,8 proc. od kwoty 3200 złotych, wypłaconej mu w tym miesiącu. Czyli to 313,60 zł.

W grudniu do całorocznego kwoty wynagrodzenia dolicza się 3000. Stanowi to będzie 17 tys. 400. Potrącenie na podatek dochodowy wyniesie 7,1 proc., a na dodatek kryzysowy 3 proc. Razem pracodawca musi potrącić w grudniu 10,1 proc. od kwoty 4.200 zł. — czyli 424,20 złotych.

Ale na tem nie koniec. Ponieważ normalna pensja wraz z dodatkami nadzwyczajnymi wynosi więcej niż 10.000 złotych, w końcu roku pracodawca musi przeprowadzić dodatkowy wymiar podatku dochodowego dla tego pracownika,

przyjmując za podstawę łączną sumę wszystkich wypłat, jakie ten pracownik od niego otrzymał. W naszym przypadku pracownik otrzymał 12 razy po 1200 złotych, jeden raz 2000 złotych i jeden raz 3000 złotych. Razem otrzymał więc w ciągu roku 19.400 złotych.

Stopa procentowa od takiej sumy rocznego dochodu z uposażenia wynosi dla podatku dochodowego 7,7 proc., a dla dodatku kryzysowego 3 proc. Razem 10,7 proc. Taki procent od sumy 19.400 zł. stanowi 2075,80 złotych.

Zobaczmy teraz, ile pracownikowi temu potrącono w ciągu roku:

10 razy po 109,20, t. j. 1092,00	
w czerwcu	313,60
w grudniu	424,20
Razem w ciągu roku	1829,80

Wobec tego w końcu roku pracodawca musi pracownikowi temu potrącić dodatkowo jeszcze 246 złotych i wpłacić je do kasy skarbowej tytułem dodatkowego wymiaru od łącznej kwoty całorocznego wynagrodzenia wraz z dodatkami jednorazowymi.

\*

Ponieważ przytoczony wyżej nowy przepis do art. 44 ustawy o podatku dochodowym wszedł w życie z dniem 6 kwietnia b. r., w roku bieżącym przy uskutecznianiu ewentualnego dodatkowego wymiaru podatku dochodowego w końcu roku, nie trzeba brać pod uwagę gratyfikacji i innych jednorazowych dodatków do pensji, wypłaconych przed dniem 6 kwietnia.

\*

Dla wyjaśnienia przyczyn, które skłoniły ministerstwo skarbu do przeprowadzenia na drodze ustawodawczej takiej nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od uposażeń, trzeba wyjaśnić, że niektóre przedsiębiorstwa, zwłaszcza zaś należące do kapitału zagranicznego, robiły znaczne oszczędności na podatku dochodowym od uposażeń swoich pracowników w ten sposób, że obokrajowym pracownikom wyznaczały bardzo małe pensje stałe, dając im rekompensatę w postaci bardzo wysokich jednorazowych wypłat. Zdarza się, że obokrajowiec w przedsiębiorstwie należącym do zagranicznego kapitału, otrzymuje miesięcznie n. p. 600 złotych stałej pensji, a tytułem jednorazowych nadzwyczajnych dodatków, dwa razy w roku po 10.000 złotych. Oszczędność na podatku dochodowym była bardzo duża, gdyż pracownik ten 10 razy do roku płacił podatek od 7.200 złotych a dwa razy do roku od 17.200 złotych, gdy tymczasem powinien był płać podatek dochodowy i kryzysowy od 27.200 złotych. W takim wypadku płacony podatek wynosił zaledwie połowę lub jeszcze mniej tego, co słusznie należało płać. Omówiona wyżej nowela uniemożliwia w przyszłości takie praktyki na szkodę skarbu państwa. Rezultatem jej będzie zmiana systemu płac w przedsiębiorstwach, które dotychczas robiły oszczędności na podatku uposażeniowym, gdyż łatwiej będzie potrącać co miesiąc należny podatek niż robić w końcu roku wymiar dodatkowy i uiszczać obryzmie dopłaty.

\*

## Uroczystości L.O.P.P. w Łodzi Imponujący pochód propagandowy przez ulicę Piotrkowską

Ewolucje lotnicze nie odbyły się z powodu silnego wiatru

Wczorajsze uroczystości w Łodzi z okazji „XII tygodnia L. O. P. P.” miały przebieg imponujący. Niestety, jednak nie odbyły się zapowie-

dziane ewolucje eskadry samolotów Aeroklubu łódzkiego, a to z uwagi na porywisty wiatr.

Uroczystości rozpoczęła się o godzinie 10 rano nabożeństwem w katedrze św. Stanisława Kostki.

Po nabożeństwie sformułował się pochód propagandowy L. O. P. P., który przeciągnął ulicą Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie został rozwiązany.

W pochodzie wziął udział oddział cyklistów w maskach gazowych, oddział rezerwistów w maskach, liczne oddziały młodzieży szkolnej z transparentami, Czerwony Krzyż, oddziały P. W., policja, koła LOPP przy poszczególnych większych zakładach przemysłowych w Łodzi, koło im. Żwirki i Wigury, koło LOPP przy łódzkiej PAST, dalej tramwajarze w maskach, straż, pracownicy pocztowi oraz LOPP

przy poszczególnych instytucjach państwowych i samorządowych.

Pozatem w pochodzie poraz pierwszy wziął udział korowód pięknie udekorowanych samochodów i motocykli, które stanęły do konkursu, jaki się odbył na Placu Wolności.

Pochód zamykały liczne auta ciężarowe pięknie udekorowane z członkami LOPP w maskach i ubraniach przeciwgazowych.

O godz. 15.45 łódzka rozgłośnia „Polskiego Radja” nadała okolicznościowy odczyt, wygłoszony przez dyr. inż. Stanisława Wredego.

W ciągu dnia wczorajszego wszystkie domy i gmachy państwowe udekorowane były flagami narodowymi i LOPP. Również tramwaje wyjechały na miasto z chorągiewkami

Przez cały wczorajszy dzień odbywała się na ulicach miasta zbiórka na rzecz LOPP. (p)



## AUSTRIA-POLSKA 5:2 (3:1)

### W drużynie naszej zawiodła lewa strona ataku i obrońca Michalski

#### Wspaniała gra Frontowicza uratowała od większej porażki

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego”)

Mecz Polska — Austria wyznaczony został na godzinę 5-tą pop., lecz już dużo wcześniej tłumy pieszych, długi korowód aut i pojazdów zatarasowały ulice prowadzące na stadion w Praterze. Tematem rozmów są szanse drużyny.

**Wiedeńscy są pewni zwycięstwa,** nie odmawiają jednak pewnych szans naszemu zespołowi.

Pogoda fatalna. Od rana pada deszcz, zachmurzone niebo nie wróży żadnej poprawy.

Jedziemy na boisko, wolno posuwając się naprzód. Już zdążyła widać polską flagę, furkoczącą na wieżach na tle tak charakterystycznego dla Wiednia wielkiego koła karuzeli i dziś, mimo niepoгоды, cieszącej się wielkim powodzeniem.

Powoli napływa na stadion publiczność. Organizatorzy nie są zadowoleni. Pogoda zniechęca wielu, na trybunach zebrał się tylko prawdziwi entuzjaści piłki. Łódzcy wycieczkowicze, którzy przybyli tu razem, zajmują miejsca na głównej trybunie.

Łoże reprezentacyjne zajęli przedstawiciele władz, naszej placówki dyplomatycznej, oficjele polscy i austriacy.

Nieco po piątej wśród kolarskich braw, wpada na stadion nasza reprezentacyjna jednostka. Za chwilę gromkie brawa witają drużynę austriacką. Orkiestra gra hymny, poczem krótkie przemówienia powitalne, wymiana proporczyków i losowanie.

Przed sędzią p. Hercką (Węgry) ustawiają się drużyny w następujących składach:

**Austriacy** — Rafl, Jestrab, Tuaschek, Wagner (Rapid), Hoffman (Vienna), Skeumal (Rapid), Vogl II, Hahnemann, Steiber (Admira), Binder, Pesser (Rapid).

**Polska** — Fontowicz (Warta), Bułanow (Polonia), Michalski (Naprzód), Kotlarczyk II, Kotlarczyk I (Wisła), Haliszka Riesner, Pazurek (Garbarnia) Szerfke (Warta), Matjas (Pogoń), Włodarz (Ruch).

Tempo z miejsca ostre. Polacy przeprowadzają szereg ataków lewą stroną, kończą się one jednak już na polu karnej gdzie doskonali obrońcy austriacy bez trudu rozbijają wszystkie kombinacje.

Szerfke psuje kilka dogodnych pozycji podbramkowych, strzelając w aut.

Powoli, lecz stale austriacy opanowują boisko. Szczególnie groźne są ataki ich skrzydeł, gdzie Vogl idzie o lepsze z Pesserem. Nasza obrona, dotkliwie osłabiona brakiem Martyny, jest raczej słaba.

Michalski jest stremowany, gra słabo i niepewnie, co wykorzystują doskonale austriacy idąc na niego dość ostro. Cofnięty Bułanow ma podwójną robotę, a Kotlarczyk II, który mógłby go nieco odciążyć gra również dużo, poniżej zwykłej formy.

Poziom gry nie jest wysoki. Deszcz, który do 20 minuty mży bez przerwy ostudza zapalaczy, tempo staje się wol-

niejsze, austriacy coraz mocniej przeważają. Ich krótkie precyzyjne podania wyraźnie kontrastują z nieco chaotyczną i bezplanową grą Polaków. Nasz napad nie stoi na wysokości zadania.

Psuje wszystko Szerfke, który zasilany piłkami przez Matjasą, ani razu skutecznie nie oddaje strzału. Dobrze gra prawą stroną Riesner — Matjas, ona jedynie potrafi stworzyć jakieś sytuacje podbramkowe.

W polu i pod bramką wiedeńscy znacznie lepsi od naszych reprezentantów.

Skończenie dobre opanowanie piłki, dokładne i wymierzone podania, bajeczny stoping i pasowane strzały — oto walory naszych przeciwników, którym możemy przeciwstawić tylko ambicje i mierne umiejętności techniczne.

Do przerwy prowadzą au-

striacy bez większego wysiłku w stosunku 3:1.

**Bramkę dla naszych barw zdobył Matjas w 17 minucie** z ładnego strzału po kombinacji z Riesnerem.

Po przerwie sytuacja nie ulega zmianie. Znowu szwankuje lewa strona, znowu mamy słabe punkty w Kotlarczyku II i Michalskim, przez którego przechodzą austriacy bez trudu.

**Cudów dokonywa poprostu Fontowicz,**

który gra jeden z najlepszych meczów w swoim życiu. Gdyby nie on, ostateczny wynik byłby znacznie wyższy, bodaj czy nie kompromitujący.

Austriacy nie wysilają się zbytnio. Mają teraz rażącą przewagę i zapewnione zwycięstwo. Grają ładnie, lecz mniej skutecznie, popisując się udanymi trickami technicznymi. Publiczność kolonii polskiej, a szcze-

gólnie wycieczkowicze „Głosu Porannego” dopingują niezmiernie nasz atak. Bezskutecznie. Jeden tylko po przerwie udany atak zakończył się **drugą bramką dla naszych barw** Szczęśliwym strzelcem był znowu Matjas.

Austriacy strzelają jedną za drugą dwie następne bramki i mecz kończy się w stosunku 5:2 na gospodarzy. Bramki dla austriaków uzyskali: Streiber 2, Vogl 2 i Pesser.

Widzów 20 tysięcy.

## Hiszpanja--Niemcy 2:1 (2:1)

### Węgrzy biją w meczu o puchar austriaków

W dniu wczorajszym rozegrany został na stadionie w Kolonii między państwowy mecz piłkarski Niemcy — Hiszpanja.

Spotkanie to, do którego Niemcy przywiązywali wielką wagę, odbyło się w obecności rekordowej ilości 75 tys. widzów, przy czym zapotrzebowanie na bilety przekroczyło ćwierć miliona.

Mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Hiszpanji, w barwach której grał fenomenalny bramkarz Zamorra. Wynik został ustalony

już do przerwy i brzmiał 2:1 dla Hiszpanji. Honorową bramkę dla Niemiec uzyskał Sonnen.

W dniu wczorajszym w Budapeszcie rozegrany został mecz piłkarski o puchar środkowej Europy między drużynami reprezentacyjnymi Węgier i Austrii.

Zwyciężyli węgry w stosunku 6:3 (3:2).

Wynik ten jest wielką sensacją, naogół bowiem liczone się ze zwycięstwem austriaków.

## AZS (Warszawa) -- ŁKS 63:44

### Nieźły wynik Pławczyka w skoku w wyż 185 cm.

Łódź, naogół usportowiona, dla lekkiej atletyki nie jest zbyt łaskawa. Być może, że winę za taki stan ponoszą pierwsi organizatorzy tych imprez, którzy przez swą niezaradność, zrazili Łódzian dla królowej sportów. Brak zainteresowania publiczności pociągnął za sobą jak logiczne następstwo pewną niechęć wśród zawodników, którzy przez nikogo nie dopinguowani, nigdy nie mogli się zdobyć na wysiłki, zmierzające do sukcesów. Powstało błędne koło: ludzie nie przychodzili na zawody, zawodnicy nie pokazali nic, co znowu nie mogło zachęcić do oglądania ich na boisku.

Wczorajsza impreza ŁKS miała w normalnych warunkach zapewnione powodzenie. Zapowiedź przyjazdu dobrych zawodników AZS. warszawskiego, a wśród nich kilku olimpijczyków, powinna obudzić z letargu publiczność. Czy obudziła? Raczej nie.

Trybuny były znowu nieomal puste, a w takiej atmosferze nie można się dziwić, że wyniki nie były doskonałe. I znowu pokutuje się za stare grzechy organizacyjne...

Jeżeli chodzi o techniczne wyniki wczorajszego meczu A-

Z. S. — Ł. K. S. to na plan pierwszy wysuwa się bezsprzecznie dobry jak na nasze stosunki wynik Pławczyka w skoku w wyż. Pławczyk, skacząc w słabej konkurencji i mając za przeciwnika tylko swego kolegę klubowego (Andrzejak daleko odbiega klasą) skoczył 185 cm. Pozostałe wszystkie wyniki z wyjątkiem może 200 metr. były niżej przeciętne. Warszawiacy przeważali oczywiście zdecydowanie. — Pokazali styl, widąc na nich pracę trenera i obycie z boiskiem. Łódzianie, poza ambicją niestety, nie wnieśli nic.

Wyniki techniczne brzmią następująco:

**100 metr.** 1) Koźlicki (AZS.) 11,2, 2) Wróblewski (ŁKS.) — 11,9. Startujący poza konkurencją Radwański (AZS.—Poznań) wygrał w czasie identycznym z Koźlickim.

**Skok w wyż:**  
1) Pławczyk 185 cm.  
2) Iwanowski 175 cm.  
3) Andrzejak (ŁKS.) 160 cm.

Pławczyk stanowił tu klasę dla siebie. Skakał stylowo i pewnie, choć nie wysilał się zbytnio.

**Rzut kulą:**  
1) Zieliński (AZS.) 13,23 cm.

2) Błaszczak (ŁKS.) 12,38 cm  
3) Metelski (AZS.) 10,53 cm.  
Zwycięzca prowadził od pierwszego rzutu i wygrał zdecydowanie.

**800 metr.**  
1) Miller (AZS.) 2,08,4  
2) Czechowski (AZS.) 2,08,4  
3) Mund (ŁKS.)

**200 metr.**  
1) Koźlicki (AZS.) 24 sek.  
2) Wróblewski (ŁKS.) 24,3.  
Wygrywa pewnie Koźlicki w niezłym stosunkowo czasie.

**Skok w dal:**  
1) Twardowski (AZS.) 6,58.  
2) Bobiński (ŁKS.) 6,34  
3) Pankowski (ŁKS.) 6,10.

**Rzut dyskiem:**  
1) Błaszczak (ŁKS.) 36,56  
2) Pławczyk (AZS.) 35,73  
3) Zieleniewski (AZS.) 34,63  
Jedyną zwycięstwem Łódzian Pławczyk odznaczył się stylem

**Sztafeta 4x100 metr.:**  
1) AZS. 46 sek.  
2) ŁKS. 48,8 sek.

W obu zespołach szwankowała zmiana pałeczki.

**5 km.:**  
1) Duplicki (AZS.) 16,45,4  
2) Zak (AZS.) 17,08,2  
3) Wróblewski II

**Sztafeta szwedzka:**  
1) AZS. 2,11,11  
Oszczep nie został rozegrany. Wynik ogólny 63:44 dla A. Z. S.

## 200 zawodników na starcie Biegu Narodowego

Odbyty wczoraj w Warszawie Bieg Narodowy wypadł znacznie ładziej, niż przypuszczano, gdyż zgromadził na starcie ledwie 200 zawodników, przy czym w kategorii stowarzyszonych startowało tylko 30. Bieg wygrał Wiśniewski (Warszawianka) w czasie 24,05,4, przed Przybyłką (Skra) i Romanowskim (Warszawianka).

## Gedania—Legia 11:5

### Zwycięstwo gdańskich pięściarzy

W Warszawie odbyło się spotkanie pięściarskie Gedania z Gdańska i stołecznej Legii. — Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem gdańszczan, którzy okazali się zespołem znacznie lepszym od warszawian. —

Ogólny wynik meczu brzmiał 11:5. W poszczególnych walkach uzyskano następujące wyniki: w wadze muszej Wyszecki (G) zwycięża na punkty Baskiewicz (L), w wadze koguciej Teddy (L) bije na punkty Sierockiego (G), w wadze piórkowej Bianga (G) zwycięża na punkty Przewódzkiego (L), w wadze lekkiej Hirsza (G), w wadze średniej Sarnecki (G) zwycięża na punkty Dorobe II (L), w wadze półciężkiej Hanske (G) remisuje z Dorobą I (L) i w wadze ciężkiej Chistowski (G) zwycięża przez techniczne k. o., w drugiej rundzie Kozakowa (L).

## Remis Cuiavii

### z Policynym K. S.

W Katowicach rozegrany został drużynowy mecz pięściarski pomiędzy Cuiavią i Policynym Kl. Sp. zakończony wynikiem remisowym 8:8. W wadze muszej Łada (C) zwyciężył na punkty Pawlice, w wadze koguciej Lip (P) uzyskał punkty walkowerem z powodu nadwagi przeciwnika, w wadze piórkowej Matuszczyk (P) pokonał na punkty Rogowskiego i Nowakowski (P) zremisował z Dudziakiem, w wadze lekkiej Cichy (P) pokonał na punkty Brzozowskiego, wadze półśredniej Fabiński (C) pokonał przez techniczne k. o., w drugiej rundzie Nowaka, w wadze średniej Lewandowski (C) wypunktował Gburskiego i w wadze półciężkiej Józkwia (C) zremisował z Wrazidłą.

## Międzymiastowe spotkania

### Kraków pobił Poznań, a Śląsk — Lwów

Wobec terminu wolnego od spotkań ligowych rozegrano w całym kraju szereg spotkań międzymiastowych, których wyniki przedstawiają się następująco:

**KRAKÓW — POZNAŃ 6:2 (4:2)**  
Poznań. — Zespół krakowski przewyższał przeciwnika pod każdym względem i odniósł zupełnie łatwe zwycięstwo. Bramki dla Krakowa zdobyli Kisielniński i Lyko po dwie oraz Woźniak i Kopeć po jednej. Dla Poznania po jednej bram-

ce strzelili Mikołajczyk i Musiel.  
**ŚLĄSK — LWÓW 5:2 (3:2).**  
Katowice. — Lwów prowadził już 2:0, uległ jednak później lepiej grającemu przeciwnikowi. Bramki dla Śląska zdobyli Peterek (trzy), Wostal i Piątek, a dla Lwowa iNechciol i Klus.  
**GLIWICE — KTOWICE 4:2 (1:0).**  
Gliwice. — Mecz zakończył się zwycięstwem Gliwic w stosunku 4:2, przy czym niemiecy mieli przez cały czas spotkania przewagę.



# Przymierze polsko-francuskie nienaruszone

Min. Laval nastrojony optymistycznie po wizycie w Warszawie

LONDYN, 12.5. (PAT) — „Observer”, omawiając wizytę min. Laval w Warszawie twierdzi, że przy mierze polsko - francuskie nie jest tak zagrożone, jak było po zawarciu układu francusko - sowieckiego. Po dyskusji z min. Beckiem Laval oświadczył, że posiada dostateczne powody do optymizmu z racji wyników swej wizyty warszawskiej.

W czasie sobotniej konferencji z plk. Beckiem, Laval zapewnił Polskę, że pakt z Sowiekami nie naruży ani w obecnej chwili, ani w przyszłości podstawy przymierza polsko - francuskiego. Utrzymuje się ono niezmiennie w dalszym ciągu w mocy.

Min. Laval omawiał wraz z min. Beckiem możliwość powszechnego paktu o nieagresji, do którego za

istniejące między Francją i Polską i wzmocniła przymierze polsko francuskie? Na to niepodobna odpowiedzieć. Ale Laval może sobie rościć prawo do zasługi, że dokonał dostatek zniepomysłnej próby w tym kierunku.

Zachodzi pytanie — zaznacza dziennik — czy wizyta min. Laval usunęła wszystkie trudności,

## Minister Laval do Moskwy

wyjechał z Warszawy o 9.40 zrana

WARSZAWA, 11.5. (PAT) — Dziś o godz. 9.40 rano wyjechał do Moskwy po 2 dniowym pobycie w Warszawie minister spraw zagranicznych p. Laval w towarzystwie córki panny Jose Laval, generalnego sekretarza francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Leger i szefa gabinetu ministra p. Rochat.

No dworcze żegnali pana ministra Laval p. minister spraw zagranicznych Józef Beck, wyżsi urzędnicy min. spr. zagr. z dyrektorem protokołu dyplomatycznego Romerem i dyrektorem Łubieńskim, ambasadorem Francji Laroche w otoczeniu członków ambasady francuskiej oraz przedstawiciele władz z wojewodą Jarożewiczem.

# Katastrofa samochodu wojskowego

Major Perko i porucznik Elsner ranni

PRZEMYŚL, 12.5. (PAT) — Ubiegłej nocy wydarzyła się na szosie między Tarnobrzegiem a Sandomierzem KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Od strony Tarnobrzegu w kierunku Sandomierza podążał samochód wojskowy, którym odbywali podróż służbową ppłk. Gorczyński, mjr Perko i por. Elsner z 7 baonu saperów. W pewnym momencie NA ZAKRĘCIE DROGI PEKŁA OPONA

na tylnym kole. Wóz podskoczył w górę i momentalnie

SPADŁ Z NASYPU wysokiego na kilka metrów.

Płk. Gorczyński i szofer wypadli na szosę podczas gdy DWAJ POZOSTALI WPADLI DO ROWU, Mjr. Perko uległ silnemu potłuczeniu, a por. Elsner

DOZNAŁ WSTRZĄSU MÓZGU. Obu rannych przewieziono do szpitala w Sandomierzu, gdzie natychmiast udzielono im pomocy lekarskiej Płk. Gorczyński i szofer wyszli z katastrofy bez szwanku.

## Bandyci napadli na pociąg

Zuchwały rabunek na Śląsku niemieckim

BERLIN, 12.5. (PAT) — Z Wrocławia donoszą, że wczoraj na odcińku linii kolejowej Koblfurt — Penzig na Śląsku o godz. 23.55, trzech zamaskowani bandyci strzelając z rewolwerów, zatrzymali po

ciąg pociąg. Bandyci wdarli się do wagonu pocztowego, skąd po steroryzowaniu urzędnika pocztowego zabrali kilka skrzyń z pieniędzmi na ogólną sumę około 48 tys. marek, poczem zbiegli.

# Warszawa--Łódź 2:1 (1:1)

Mecze reprezentacji Łodzi nie są naogół atrakcyjne. Rzadko się zdarza, by zespół łódzki zaprezentował na boisku jakieś walory, jeszcze rzadziej gra z różnych klubów chcą ze sobą współpracować. W tych warunkach publiczność woli oglądać słabszy nawet mecz ligowy, niż reprezentacyjną jedenastkę łódzką.

Pod tym względem wczorajsze spotkanie reprezentacji Warszawy i Łodzi było ciekawym wyjątkiem. Wyglądająca publiczność łódzka, która rzadko ma okazję oglądać jakąś lepszą imprezę, tym razem porzuciła swe uprzedzenie do meczów teamów i dość licznie, w liczbie około 3 tys. osób zjawiała się na boisku. Pierwszą niespodzianką była tu kryta trybuna, którą ŁKS zaczyna budować i do której przywiązuje wielkie znaczenie.

Skład naszej reprezentacji był do ostatniej chwili płynny, na trybunach kursowały najróżniejsze wersje o zmianach i przesunięciach.

Parę minut po pół do piątej na boisko wbiegali warszawiaczy w składzie: Koroniewicz, Jelski, Kryśński, Przeździecki, Szczepaniak, Seichter, Ciszewski, Lysakowski, Smoczek, Krug, a w chwili potem łódzianie z Piaseckim, Fligiem, Frankusem, Pegzą I, Pegzą II, Kowalskim, Królem, Sowiakiem, Królwieckim, Herbstreichem i Pałczewskim.

Łódzianie losują szczęśliwie. Warszawiacy grają ze słoneczem i silnym porywałym wiatrem. Gra żywa, sytuacje zmieniają się co moment. Obie drużyny stosują modny „system W”, wysuwając skrzydła dość daleko wprzód. Przewagę mają tu jednak warszawiaczy, którzy wykorzystują dobrą formę biegową Kruga. Łódzianie grają początkowo nieomal dobrze. Herbstreich ma

kilka doskonałych zagrań, które kończą się jednak strzałami w aut. Pałczewski zawodzi, łódzianie grają więc Królem, który na swój charakterystyczny sposób stara się ukończyć na bramkę. Kończy się to kilkoma zderzeniami z Jelskim i utratą piłki.

Do 20 minut, wyjąwszy kilka momentów, łódzianie mają przewagę i gószą na polu karnej przeciwnika. Kilka niebezpiecznych strzałów wylapuje jednak w doskonałym stylu Korniejewski.

Tymczasem w fazie największej przewagi łódzian pada bramka dla Warszawy. Smoczek otrzymuje piłkę po dalekim wykopie bramkarza, mija bez trudu niezdecydowanych obrońców łódzkich i strzela niezbyt silnie obok wybiegającego Piaseckiego. W 30 min. Warszawa prowadzi z winy obrony i niezdecydowania Piaseckiego.

W 35 min. pada bramka wyrównująca. Po ładnym driblingu, Król wysuwa uliczkę Królwieckiemu, który mija Jelskiego i oddaje piłkę Herbstreichowi. Silny, skośny strzał z kilk metrów grzęźnie w siatce.

Po przerwie Łódź gra z wiatrem. Odrazu atak łódzian stwarza dwa niebezpieczne momenty brawurowo wyjaśnione przez Korniejewskiego, który ustawicznie zbiera brawa za przytomną i skuteczną, a pozbawioną zbędnych efektów, grę. Obrona warszawska zawodzi, jednak atak łódzki nie umie wykorzystać błędów.

W 10 min. Król przebija się, lecz w ostatniej chwili przeszkakuje przez piłkę, którą zabiera mu bramkarz.

W 13 min. pada rozstrzygająca bramka. Prawy łącznik warszawian wykorzystuje moment niezdecydowania Piaseckiego i strzela lekko tuż obok wybiegającego bramkarza

W 30 min. Smoczek strzela ze spalonego, sędzia p. Andrzejak nie uznaje bramki. Łódź ma jeszcze kilka dobrych okazji, nie wykorzystuje ich i gra kończy się.

Z warszawiaków wyróżnić należy wyróżnić doskonałego Korniejewskiego, bez którego Warszawa nie wygrałaby meczu, Kruga i Smoczka, z łódzian zasadniczo... nikogo.

## Śmierć lotnika porucznika Durko

Zderzenie 2 samolotów pod Toruniem

TORUŃ, 12.5. (PAT) — W pobliżu lotniska podczas lotu ćwiczebnych zderzyły się dwa samoloty. Jeden aparat runął na ziemię. Pilot por. Durko poniósł śmierć na miejscu. Drugi aparat przy lądowaniu wskutek uszkodzenia podwozia skapotał. Pilot wyszedł bez szwanku.

## Czy wiecie, że...

...wyspę Montserrat (Małe Antyle) nawiedziło trzęsienie ziemi. Wstrząsy podziemne trwają w dalszym ciągu. Gmach sądu oraz inne budynki uległy zniszczeniu.

Rezydencja rządowa została poważnie uszkodzona.

...wulkan Asama w Japonii, który niedawno stał się czynny, wybuchł w tym roku już po raz trzeci.

Wybuchowi towarzyszyły silne grzmoty podziemne. Dzisiaj rano popiół wulkaniczny opadł na Tokio

R. BRAWER

# Prawie przygoda

Na którymś przystanku wsiada do tramwaju ona. Wysmukła, elegancka — siada śpiesznie na wolnym miejscu przy oknie i wnet zaczyna się wpatrywać z beznamiętną nonszalancją w szybę.

Pan siedzący naprzeciw czyta wieczorny dziennik i nie zwraca uwagi na otoczenie. Naraz podnosi wzrok z nad gazety. Przypadkowo. Wówczas oczy ich spotykają się. Przez jedno drgnienie sekundy.

Potem ona znowu spogląda przez okno a on zagłębia się w gazecie. Ale już nie tak uważnie jak przedtem.

Po niedługiej chwili spojrzenia ich krzyżują się znowu. — Mimowoli. Oboje natychmiast odwracają wzrok gdzieindziej. Potem on zaczyna przeczacać gazetę, przyglądając się ukradkiem sąsiadce. Ona mięknie. — Spojrzenia jej błędzą naokoło jego głowy. (Jakże trudno jest zachować w takiej chwili powagę!) Naraz poddaje się pokusie, aby spojrzeć mu prosto w twarz. On się uśmiecha. W oczach jego płonie, zimno lecz natarczywie, mały niebieski płomyk, podobny do pytania. Do zasadniczego pytania...

Ona wstaje — o jedną sekundę za szybko. On również wstaje. O wiele wolniej — z rozmysłem. Równocześnie dochodzą do drzwi. Na platformie muska jego rękę jej suknia.

Skrzyżowanie ulic. Ostrzegawcze dzwonienie tramwajów. Hałas syren samochodowych. — Przekleństwa szofera. Wszystkie jedno, za nią! Ulice, uliczki i znowu ulice, coraz dalej i dalej.

Naraz zatrzymuje się przed wystawą modystki. On chce już przemówić — ale już jej nie ma. Jej nieprawdopodobnie małe nogi w pantoflach na wysokim, kołyszącym się obcasie umięją jednak maszerować wcale nieźle. — Zechce czy nie?

Nagle zniknęła w czeluści jakiejś bramy. Brama jest oszklona. Oto widać ją teraz przy wejściu do klatki schodowej. — Jest zdyszana od szybkiego biegu przez ulice. Przed bramą stoi on. Nawpół rozbawiony, nawpół gniewny.

Widzi ją dokładnie przez oszklone drzwi; oto stawia wolno stopę na pierwszym stopniu i sięga ręką do metalowej poręczy schodów. Waha się, jak gdyby czegoś zapomniała. Czy rzeczywiście zależy jej na nim? Dajmy z tak zwanego dobrego towarzystwa to piekielny wynalazek. Broni ich tysiąc przesądów i dotrzeć do nich można jedynie krętymi drogami. Chyba, że ktoś zdecyduje się obrać najkrótszą drogę... Daj znak, ty platynowe niebezpieczeństwo!

Spostrzegła go. Jest wysoki i elegancki. W zapadającym mroku wyraźnie rysuje się jego wytworna sylwetka. Na co on jeszcze czeka? Przecież nie wypada, aby ona zaczęła!

Oboje patrzą na siebie niezdecydowanie. Spojrzenia ich krzyżują się jak ostre noże. Powietrze jest nagle pełne cichych szmerów rozmowy, jaką wyśpiewuje żywo krążąca w żyłach krew.

...ale dziś ma pani czas dla mnie, nieprawda? Pójdziemy do jakiejś cichej kawiarni i będziemy rozmawiać o różnych przyjemnych rzeczach...

...ach, tak. I tak przeważnie żyjemy: za szklanymi drzwiami...

ny iść za panią... przemówić do pani...

...może nie należy pan wcale do tych mężczyzn, którzy zaczepiają każdą kobietę o ładnych nogach. Może...

...może nie należy pani wcale do tych kobiet, które oddają się każdemu za pieniądze lub piękne słówka. Może...

...albo jest pan Don Juanem bez serca. Depece pan po złamanych sercach kobiecych, jak perski szach po swoich kobietkach...

...albo jest pani istotą bez serca. Flirtuje pani z każdym, a później zakochuje się pani w tym samym dyrektorze banku, z którym jedzie pani na Rivierę...

...Wyglądasz jak ideał moich snów dziewczęcych...

...jest pani naprawdę tą kobietą, której napróżno szukałem przez całe życie...

...czy umiesz tak całować, jak na to wyglądasz?...

...czy można to wiedzieć z góry? Płyniemy z tęsknotą w sercach przez życie i nie wiemy, kiedy wzywa nas szczęście. — Wielkie szczęście...

...dziwne. Znam cię całą wieczność. Znam cię z tysiącnych marzeń sennych... Kochałem cię zawsze...

...musisz mieć wąskie, białe palce, które umieją pięścić łagodnie bez końca... Coby to były za dzieci? O czarnych czy platynowo - blond włosach?...

...nazywają mnie cynikiem. Ale ci ludzie nie o mnie nie wiedzą, ty nieznana kobieto. Człowiek nie rodzi się cynikiem; u miara nim tylko...

...a więc znasz to również? — Nigdy nie być tym, kimby się chciało. Albowiem oni chcą, a by ich oszukano. A ty jesteś pierwszym, pierwszym, który mnie rozumie...

...i ty stoisz tam, a ja tu. To przecież jasne, że...

...co... Czy pan coś mówił do mnie?

...jako?... więc...

...Jestem przyzwolona kobietą!

...Ależ łaskawa pani!...

...Za kogo mnie pan bierze?... Czarne błyskawice jego oczu stygną. Coś w powietrzu zadrżało i rozplynęło się. Coś się zerwało. Coś pękło jak bańka mydlana.

On uchyla kapelusza. Ona wbiega po schodach. I nigdy się już więcej nie spotykają.

Tłum. F. B.

## Tarzan—egzekutor

W niewielkiej osadzie meksykańskiej, rozrzuconej na dużej przesiirze, nie mogły władze skarbowe od pięciu lat ściągnąć najmniejszej nawet sumy za zaległe podatki. Ile kroć zjawiał się sekwestrator, odchodził z niczem, witany i żegnany w najlepszym razie obywatelami, o ile nie groźbą użycia Colta. Znudzony wreszcie tą grą w ciuciubabkę urząd skarbowy zasięgnął porady w Meksyku. W stolicy doradczono zaangażowanie na stanowisko egzekutora i poborcy znanego atlety amerykańskiego, liczącego dwa metry wzrostu i 150 kilogramów wagi. Atletę znany jest w sferach sportowych pod przewłaskiem „Tarzan”. Władze meksykańskie mają nadzieję, że Tarzan — egzekutor da sobie radę z opornymi podatnikami, którym zamponuje wzrost jego i siła.



**JUTRO OTWARCIE SKLEPU FIRMY JERZY MILL** Wieczne Pióra i materiały piśmienne  
Piotrkowska 73, tel. 240-55.

**Feljeton**

**Jak się odzwyczaić od palenia**

Niema nic łatwiejszego, jak odzwyczaić się od palenia. Jeśli o mnie idzie, to porzuciłem kilkakrotnie palenie. Najwzyczajniej wychodziłem bez papierosów, a gdy mnie częstowano, odpowiadałem spokojnie i stanowczo:

— Nie, dziękuję!

I zapalałem swą fajkę.

Moim zdaniem nie jest tak trudno rzucić palenie, jak wytrwać przy tem postanowieniu. Perspektywa spędzenia całej reszty życia jako człowiek niepalący jest okropna. Dlatego też od czasu do czasu próbowałem różnych środków leczniczych, które mają skutkować wedle ogólnej opinii:

1. **GUMA DO ŻUCIA.** Wadą gumy do żucia, jest guma do żucia, jako taka. Palenie ma tylko jedną stronę, a mianowicie, że skraca życie. Ale jeśli jedynym wyjściem jest bezustannie żuć lepką, brązową masę, to nie warto długo żyć.

2. **SŁODYCZE.** Ten środek zaradczy jest przyjemny, ale nieskuteczny. Słodycze pozostawiają, na nieszczęście, słodkawy smak w ustach i zawsze gdy jem coś słodkiego, natychmiast zapalam potem papierosa, aby usunąć ten smak.

3. **POWOLNE ZMNIEJSZANIE DAWKI.** Metoda ta wydaje się wspaniała, tak długo, póki się da stosować. Kładzie się 10 papierosów do papierośnicy i postanawia się, że muszą one wystarczyć na cały dzień. Niema nic łatwiejszego U mnie ten sposób udaje się dosko-

nałe. Mój budżet papierosowy zmniejszył się natychmiast o 50 proc. Ale moi przyjaciele zaczęli wnosić tak gorzkie skargi, że musiałem porzucić tę metodę. Bo oni musieli wydawać o 50 proc. więcej.

4. **SAMA SIŁA WOLI.** Bardzo niebezpieczne! Jeżeli rzucam palenie jako skutek samej siły woli, wówczas dzieje się co następuje: Wymiję papierośnicę. W tej chwili przypominam sobie, że mam silną wolę. „Nie”, mówię do siebie, „przecież jako istota myśląca nie uczynisz z siebie niewolnika tej trucizny! Pomyśl o artykule w gazecie, w którym można było przeczytać: „Palenie skraca twe życie o 5 lat!”

Ale wówczas dopiero zaczyna się nęka. Bowiem myśląca istota nie pozwoli sobie przecież odstraszyć artykułem w gazecie. A zresztą wspomniała próbą prawdziwej siły woli, jest wypalić jeszcze tego jednego papierosa a potem — przestać! Po czem wszystko wraca do normalnego biegu.

5. **PALENIE O OKREŚLONYCH PORACH.** — Ta metoda powodowała u mnie kilkakrotnie wprost cudowny skutek. Postanawiam ograniczyć się do jednego papierosa po każdym jedzeniu. A potem nagle, nie wiem nawet jak, palilem dwa papierosy po jedzeniu i jednego przed jedzeniem. A gdy już do tego doszło, czuję, że wszystko to razem nie ma dostatecznego uzasadnienia i że uczucie mogę wrócić do dawnego status quo.

6. **MOJA OBECNA METODA.** Niewątpliwy skutek i natychmiasto wy efekt. Daję sobie uroczyście przyrzeczenie co najmniej w ciągu tygodnia nie tykać ani papierosa, ani fajki. Po tym okresie silne pragnienie znika, czuję się szczęśliwy, zdrowy, oko i mózg mam jasne, oddech swobodny, mam radość bóle głowy... Jedyną wadą tej metody jest niestety wysoka cena — cygar. X.

**Jak się robi z psa gwiazdę**  
**Dynastia czworonożnych aktorów filmowych**

Już przeciętny widz, oglądając film, w którym występują tresowane zwierzęta, zdaje sobie sprawę z pracy, jaką trener musiał włożyć w wychowanie zwierzęcia, aby z niego uczynić dobrego aktora filmowego. Niemniej jednak ciekawe jest, w jaki sposób następuje porozumienie reżysera filmowego z czworonogim aktorem, jak wydobyc odpowiedni „wyraz twarzy” takiego aktora, i t. d. Rąbka tajemnicy w tej kwestji uchyla pewien berliński trener, który opowiada w jednym z pism berlińskich, w jaki sposób jego psy są przygotowywane do występów filmowych i jak zachowują się się podczas nagrywania filmów.

Przedewszystkiem więc pies musi odpowiadać pewnym warunkom ogólnym. Musi być bezwzględnie posłuszny, nieprzebieganie inteligentny, o zdrowych nerwach i musi wykazywać pewne zrozumienie zadania, do którego jest przeznaczony. Opierając się na tych danych, trener zdołał wychować przed kilku laty idealnego psiego aktora

filmowego, który stał się praocem dynastji. W tej chwili bowiem występuje w filmach niemieckich syn owego pierwszego protoplasty, znany w całym Berlinie pies „Greif”, a w szkole aktorskiej znajduje się już wnuć „Mohr”. Przenosząc psią pracę filmową z pokolenia na

pokolenie, trener spodziewa się, że każdy następny potomek wykazywać będzie coraz silniejszą naturalną zdolność aktorską, które staną się w psiej dynastji wrodzone.

Tajemnicę pracy trenera stanowiła mała piłka kauczukowa, ulubiona zabawka każdego psa.

Operator ma zdjąć psa w pełnej napięcia pozycji. Trener ustawia odpowiednio nogi psa, odchodzi i w kierunku, w którym ma być zwrócona głowa psa pokazuje mu kauczukową piłkę. Pies stoi posłusznie pełen napięcia; jego oczy wpatwane są bez mrugnięcia w piłkę, w oczekiwaniu, że pan rzuci ją i pozwoli za nią pogonić. — Operator kręci tymczasem spokojnie. Gdy pies ma zmienić kierunek wzroku, trener przechodzi poza aparatem wciąż z piłką w ręce w odpowiednim kierunku. Pies ma mieć wesoły, pogodny wyraz. Trener śmieje się z całej duszy i w oczach psa natychmiast błyska wesołość. Lecz nagle pies posmutniał. Co się stało? Jego pan schował nagle piłkę do kieszeni. Nie będzie zabawy. Pies ma wygląd, jakby całe psie życie nie war- te było złamanego szeląga.

Zanim jednak przystępuje się do nakręcania filmu, należy w psiej duszy wywołać odpowiedni nastrój, w zależności od tego czy pies ma grać w wesołej, czy w smutnej sztuce. Jeśli nastrój ma być pogodny, wesoły, wszyscy aktorzy zaczynają dokazywać, gonić się, żartować. Pies naśladuje ich i przejmując nastrój. Gdy jednak ma zagrać w filmie smutnym, nikt nie dokazuje; pan jego ma minę prawdziwie pogrzebową, a w ręku trzyma różgę, jakby miał nią wkrótce kogoś obić. Pies momentalnie zdaje sobie sprawę, że coś jest nie w porządku, że nie ma się z czego radować i że lepiej uważać pilnie na każde skinienie pana, który lada chwila może dać rozkaz do zaatakowania wroga. Przy takim ataku może się oczywiście zdarzyć że pies skaleczy aktora ostrymi kłami. Aby temu przeszkodzić, aktorzy noszą pod ubraniem kauczukowe bandaży, chroniące ich od wszelkich nie spodzianek. Piłka schowana za kołnierzem, lub w fularze aktora zmusza psa do atakowania w pozycji stojącej, zaś kawałek kiełbasy do pełnego miłości uścisku.

Psia dynastia wspomnianego trenera występowała już w 70 filmach i zdobyła sobie wielką renomę.

P. A.

**„PRACA”**

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd. Wólczańska 21, tel. 167 15 przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorsciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

**Król inicjatorem radjofonji**

Nie wszyscy może wiemy, że pierwszym inicjatorem powstania British Broadcasting Corporation był król Jerzy V. Już w roku 1926 król angielski, widząc olbrzymie zainteresowanie swoich obywateli radjofonją i biorąc pod uwagę jej wielkie znaczenie dla państwa powziął inicjatywę pierwszej organizacji radja i mianował sam jego zarząd, złożony z siedmiu członków. Stanowią oni radę najwyższą, która ze swaj strony powołuje naczelnego dyrektora i zarząd administracyjny, składający się z różnych komitetów i podkomitetów, mających każdy swoje kompetencje w różnych dziedzinach gospodarki radjowej.

B. B. C. jest jednostką prawną. Można zaciągnąć pożyczki, lokować i amortyzować kapitały. Wszystkie nadwyżki muszą być zużytkowane na ulepszenia, zarówno programowe, jak i techniczne. Poza tem rada najwyższa i cała administracja w miarę podnoszenia się dochodów, korzysta z podwyżek uposażenia, które nie mogą jednak przekroczyć pewnej określonej normy. Finanse B. B. C. pozostają pod kontrolą ministerstwa poczt i telegrafów, który wyznacza swych rewidentów.

Układanie programów należy do zarządu, pozostając jednocześnie pod kontrolą odpowiednich czynników w rządzących. Sprawy polityczne są szeroko uwzględnione zresztą na zasadzie zupełnej bezpartyjności.

**II ogłoszenie.**

**Zarząd Fabryki Wyrobów Watałanych i Bawełnianych „M. I T PIKIELNI”, Spółka Akcyjna**

niniejszem zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że w poniedziałek, dnia 27 maja r. b. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu własnym Spółki, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 76

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego;
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 3) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok operacyjny 1934 i udzielenie Zarządowi absolutorjum;
- 4) Podział zysku za 1934 rok
- 5) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej w miejsce ustępujących;
- 6) Wynagrodzenie dla członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 7) Wolne wnioski.

P. P. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w powyższem Zgromadzeniu winni — w myśl art. 59, Prawa o Spółkach Akcyjnych — złożyć akcje swoje w biurze Zarządu Spółki co najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

**Cukiernia „ŹRÓDŁO”**

Przejazd i. — Tel. 209-87 i 133-72

poleca

wysmienite **LODY**  
Porcja **35 gr.**

wraz z wodą sodową i waflowym czekoladowym

**PROFESOR**

**Stanisław Nirnstein**

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym jak i zaawansowanym.

**WARUNKI BARDZO DOSTĘPNE**

ul. Traugutta Nr. 12 prawa oficyna, III p

**„ORT” Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej „ORT” i Rolnej wśród Żydów „ORT” w Łodzi**

W poniedziałek, dnia 13 b. m., o godzinie 9 wieczór wygłoszą w lokalu Stowarzyszenia Kupców, Piotrkowska 73 prelekcję na temat

**„Jak Uzdrowić Życie Gospodarcze Żydów”**

p. Leon Bramson z Paryża,

Prezes Egzekutywy Centrali „ORT”, b. członek Pierwszej Dumy oraz Dr. Ignacy Szyper z Warszawy b. poseł na Sejm.

**SILV-OZON-MOTOR**  
IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA  
Wstrząsać się bezwzględnie!!

**„HYGIENA”**

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzić do zakresu wyszczególnienia szyb, frontowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi nożem

Ceny niskie.

Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL.

Czynny do godz. 7-ej.

**ORYGINALNE PROSZKI**

„MIGRENO- NERVOSIN”

R.M.S.W. 121599

ZNAK FABR.

Z KOGUTKIEM

SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE

ZASTOSOWANIE:

**BÓLE GŁOWY**

MIGRENA, NEURALGJA

**BÓLE ZĘBÓW**

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW

ZE ZN.FABR. KOGUTEK

SPRZĘDAJA APTEKI

OKULARY, binokle, ściśle dopasowane do wzroku, po cenach konkurencyjnych. Optyk Urbach, Łódź, Piotrkowska 33, telefon 222-23.

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.80, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetrowy i szpalitowy (strona o szerokości 1-3-za strona 2 24). Reklamy testam redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajna (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobna 15 gr. za wiersz, najmniejsza ogłoszenia zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz, najmniejsza zł. 1.20. Ogłoszenia szwajcarskie i sadlubinowe 12 zł. Ogłoszenia samolejące obliczane są o 50% drożej, fir. n. zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.